

## DZIAŁALNOŚĆ ŚWIATOWEJ RADY KOŚCIOŁÓW – CZY TO ŚWIECKI EKUMENIZM?

Rzymskokatolicki Kardynał Walter Kasper pisał kiedyś o Światowej Radzie Kościoła, że jest to instytucja, która uprawia tzw. „świecki ekumenizm”. Kasper wyjaśniając użytego sformułowania wskazywał na przesadne, jego zdaniem, skupienie się przez ekumenicznych aktywistów ŚRK na działaniach propagujących pokojowe współegzystowanie narodów i kultur oraz zmianę niesprawiedliwych struktur społecznych. To wszystko, zdaniem Kaspera, zaniedbuje pierwotny cel ruchu ekumenicznego, jakim jest osiągnięcie widzialnej jedności. Czy analiza katolickiego kardynała jest trafna? I pytając dalej, w jakim sensie działania społeczne stoją w sprzeczności z dążeniami do widzialnej jedności Kościołów? Na te pytania spróbuję odpowiedzieć w dalszej części tekstu.

Chciałbym jednak, przywołać w tym miejscu, moją osobistą refleksję wyrosłą z doświadczeń ekumenicznej pracy społecznej i diakonijanej na rzecz potrzebujących. Wspólna praca z innymi chrześcijanami powodowała, że przysłowiowy *Inny* stawał się dla mnie osobą bliską i wspierającą, uzupełniającą moje kompetencje i uczącą mnie nowych sposobów wyznawania wiary i przeżywania bliskości Boga. W świetle takiego doświadczenia kreślone przez poszczególne teologie i Kościoły granice - co można, a co nie można robić razem - traciły ostrość i nie jawiły się już jako przeszkody nie do przekroczenia (np. trudności we wzajemnym uznaniu urzędów i sakramentów a tym samym prawa bycia w pełni Kościołem). Podobne doświadczenie można przeżyć w sferze wspólnej ekumenicznej modlitwy i rozmowie o duchowość (np. Wspólnota z Taize). To co robimy jako ludzie razem nie tylko łączy nas ze sobą, ale pokazuje jak ważny dla ludzkiego samorozumienia jest inny człowiek. Trafnie wyjaśniał to Tischner, gdy pisał, że gdyby nie było innego człowieka, trzeba by go było wymyślić. „Chodzi nie tylko o to, że drugi stawia pytania, kieruje moją uwagę, być może proponuje słowo rozumienia. Bardziej doniosłe jest to, że drugi potwierdza we mnie moją rację i moją prawdę. Uznaje w ten sposób, iż to, co było we mnie moją, osobistą wartością, posiada zarazem charakter uniwersalny i ma udział w ogólnej rozumności”<sup>1</sup>. W relacji z drugim człowiekiem ujawniają się nam nowe sensy odgrywanych przez nas ról życiowych: „Jestem nauczycielem, lekarzem, studentem dla drugiego i wobec drugiego. Nie sam siebie uczyniłem tym, kim jestem, lecz dokonało się to dzięki obecności drugich”<sup>2</sup>. Współpraca ekumeniczna jest dobrym

---

<sup>1</sup> J. Tischner, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Kraków 1998, s. 274

<sup>2</sup> Tamże, ss. 274-275.

przykładem inspiracji i rozwoju dla dialogujących ze sobą chrześcijan różnych tradycji i Kościołów. Wymaga to jednak wzajemnego uznania, poszanowania i relacji. A to wszystko opisuje miłość.

Apostoł Paweł pisał, że miłość jest większa niż wiara i nadzieja (por. 1 Kor 13,1-13). Może więc droga do widzialnej jedności bardziej prowadzi przez wspólny dla chrześcijańskich Kościołów i łatwiejszy do kompromisów obszar społecznego wyrażania ewangelicznych wartości tzw. *social gospel*? Tym bardziej wydaje się to, zasadne gdy przywołamy w tym miejscu słowa ewangelickiego teologa Edmunda Schlinka, który charakteryzując ŚRK pisał, że jest najbardziej paradoksalnym tworem w historii Kościoła<sup>3</sup>. Dlaczego? Ponieważ zrzesza tak odległe sobie tradycje eklezjalne i teologiczne, gdzie znalezienie porozumienia co do liturgii, doktryny, sakramentologii, ordynacji oraz soteriologii itp. wydaje się wręcz karkołomne. Kościoły członkowskie Światowej Rady Kościołów łączą się pod wspólnym wyznaniem, że „Jezus Chrystus jest Bogiem i Zbawicielem”. I nawet tak, wydawałoby się, wąskie pole semantyczne powyższego zdania o Jezusie jest w tonie ŚRK przedmiotem wielu interpretacji. „Dla socjologów przyjmujących, że wspólna kultura czy też etos stanowią podłoże skutecznej integracji instytucjonalnej, przykład Światowej Rady mógłby być trudnym orzechem do zgryzienia. Jak mogą wspólnie siedzieć czy kroczyć zielonoświątkowcy i prawosławni chrześcijanie? Albo Rosjanie i Amerykanie?”<sup>4</sup>. A jednak Światowa Rada Kościołów potrafiła wydać wspólne dokumenty, które cechuje pogłębiona i rzetelna analiza teologiczna<sup>5</sup>. Niestety problem jest recepcja przesłania dokumentów w poszczególnych Kościołach ŚRK. Dialog ekumeniczny, jak trafnie zauważył Schlink, jest domeną teologów i dyplomatów zarazem<sup>6</sup>, tworzących przez metodę porównawczą różne dokumenty i deklaracje. Dokumentom tym trudno przebić się nie tylko „pod kościelne strzechy”, ale również do teologów tradycji katolickiej czy prawosławnej, gdzie deklaracja uznania przez nich urzędów oraz eklezjalności Kościołów tradycji protestanckiej nie znajduje się jeszcze nawet w obszarze potencjalności. Ta smutna konstatacja nie oznacza oczywiście braku celowości istnienia i funkcjonowania ŚRK. Podobnie i Hryniewicz stwierdzał, że „zbyt ciasna apologetyka zakłócała przez wieki prawdziwą

---

<sup>3</sup> P. Kopiec, *Ekumeniczne interpretacje procesów globalizacyjnych w działalności Światowej Rady Kościołów*, Lublin 2023, s. 143

<sup>4</sup> L. Pope, *The World Council of Churches; Uncertain Samaritan*, w: K. R. Bridston, W. D. Wagoner (ed.), *Unity in Mid-Career. An Ecumenical Critique*, New York; The Macmillian Company 1963, s. 12, (cyt. za P. Kopiec, dz. cyt., s. 138).

<sup>5</sup> Szczególnie warto zwrócić uwagę na: *Chrzest-Eucharystia-Posługiwanie* oraz *Ku Wspólnej Wizji Kościoła*.

<sup>6</sup> P. Kopiec, dz. cyt., s. 147-148.

świadomość tego, czym jako chrześcijanie jesteśmy jedni dla drugich. Tożsamość chrześcijańska ucierpiała przez to najbardziej. Zanikł zamiar otwartości na to, co niepodobne do naszego myślenia i stylu życia. Zdarzyło się często, iż chrześcijanie nieprzejednani we wzajemnym odgrózeniu się Kościołów tracili wrażliwość naprawdę poza własnymi granicami. Tymczasem wola Boża objawia się we wszystkim. Jest jedna, choć może się wyrażać w różnoraki sposób. Tę właśnie jedność prawdy trzeba ustawicznie odkrywać i uznawać<sup>7</sup>. Ekumenizm bowiem obok teologicznej roboty potrzebuje pogłębionej modlitwy, duchowości oraz wspólnego działania, czyli nawrócenia serc. Jak wskazuje Kopiec; „To zaś jest dziełem Ducha Świętego i to właśnie wspólna modlitwa o Jego dary i wspólne uznawanie jego decydującej roli musi leżeć u podstaw działań ŚRK”<sup>8</sup>.

Dogmatyczne ograniczenia poszczególnych Kościołów i tradycji chrześcijańskich w recepcji ustaleń komisji ŚRK otwierają nowe obszary do szukania dodatkowych, obok duchowości i modlitwy, impulsów do dialogu. Takim dobrym impulsem mogą być działania diakonijne i społeczne. Trafnie ujął to John Coob charakteryzując chrześcijański etos bardziej jako ortopraksję niż ortodoksję, gdzie bycie chrześcijaninem nie polega nie nieustannym przeciwstawianiu własnej wizji innym tradycjom i wykazywaniu jej wyższości (apologetyka), lecz na pogłębieniu osobistej wiary i składania osobistego świadectwa (charakter wyznający)<sup>9</sup>.

Uważam, że wspólna praca chrześcijan różnych kościołów i tradycji w obszarze, kreślonym przez *social gospel* jest przestrzenią wzajemnego poznania i wymiany doświadczeń, które uczą współpracy na rzecz ludzkości i świata i tym samym zbliżają do siebie zaangażowanych w tę działalność. W ten sposób partnerskie Kościoły w dziele misji, ewangelizacji i szeroko rozumianej posługi zbawienia mogą w praktyczny sposób doświadczyć tego, o czym pisała Komisja Wiary i Ustrój Światowej Rady Kościołów w dokumencie „Ku wspólnej wizji Kościoła”. „Każdy Kościół lokalny zawiera w sobie pełnię tego, co oznacza bycie Kościołem. Jest Kościołem w pełni, ale nie jest pełnym Kościołem. Zatem nie powinien być rozpatrywany w izolacji, lecz w dynamicznej relacji do innych Kościołów lokalnych”<sup>10</sup>. Jednym słowem chrześcijanie zrzeszeni w różnych Kościołach i tradycjach przez wspólne głoszenie i

---

<sup>7</sup> W. Hryniewicz, *Hermeneutyka w dialogu. Szkice teologiczno-ekumeniczne*, t 2, Opole 1998, s. 185

<sup>8</sup> P. Kopiec, dz. cyt., s. 148.

<sup>9</sup> Por. J. B. Coob, *Global Theology in a Pluralistic Age*, „Dharma World” 1987, vol. 14, ss. 31

<sup>10</sup> *Ku wspólnej wizji Kościoła*, Komisja „Wiara i Ustrój” Światowej Rady Kościołów, [https://www.researchgate.net/publication/308794083\\_Komisja\\_Wiara\\_i\\_Ustroj\\_Swiatowej\\_Rady\\_Kosciolow\\_Ku\\_wspolnej\\_wizji\\_Kosciola\\_przeklad\\_polski](https://www.researchgate.net/publication/308794083_Komisja_Wiara_i_Ustroj_Swiatowej_Rady_Kosciolow_Ku_wspolnej_wizji_Kosciola_przeklad_polski), dostęp z dn. 27 V 2023, s. 16

praktykowanie miłości odkrywają, jak ujął to w poetycki sposób, ks. Jan Twardowski, że potrzebują się nawzajem: „Gdyby wszyscy mieli po cztery jabłka, gdyby wszyscy byli silni jak konie, gdyby wszyscy byli jednakowo bezbronni w miłości, gdyby każdy miał to samo nikt nikomu nie byłby potrzebny”<sup>11</sup>.

Wspólna praca chrześcijan na rzecz ludzkiego dobra, w jego aktualnym kontekście tu i teraz, wydaje się więc być najlepszym ekumenicznym łącznikiem, czyli miłością. Biblia, a zwłaszcza Stary Testament, objawia Boga jako miłującego i troskliwego i co, ciekawe na opisanie tego używa czasowników. Oznacza to, że Boża miłość wyraża się w działaniu, w trosce o świat i lud Izraela – Bóg jest Zbawcą, bo wyzwala z niewoli, zaprowadza pokój; Bóg jest Miłością, bo troszczy się o swój lud, proroków. W taki sposób, przez doświadczenie, człowiek Biblii uczył się o tym jaki jest Bóg. Bardzo wyraźnie widać to, na przykładzie Abrahama. Doświadczenia Abrahama ukazują go jako człowieka myślącego, wewnętrznie niespokojnego, ufającego Bogu i poszukującego osobistego przeżycia Jego obecności na szlakach swoich wędrówek, w ogniu których wypala się jego wiara, mądrość i wiedza jaki jest Bóg. Podobnie o miłości uczy nas tradycja Nowego Testamentu: „To, co było od początku, co usłyszeliśmy, co widzieliśmy na własne oczy, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce, a co dotyczy Słowa życia – bo Życie zostało objawione i widzieliśmy Je, i świadczymy o Nim, i głosimy wam Życie wieczne, które było zwrócone ku Ojcu, a nam zostało objawione- to, co widzieliśmy i usłyszeliśmy, głosimy również wam, abyście i wy trwali we wspólnocie z nami. My zaś trwamy we wspólnocie z Ojcem i Jego Synem, Jezusem Chrystusem” (1 J 1,1-3). Chrześcijańska miłość, wyrażana w trosce o dobro człowieka, społeczeństw i świata jest doświadczeniem, które łączy i zbliża do siebie, nawet odległe sobie teologicznie tradycje kościelne. To wszystko dzieje się w przestrzeni Królestwa Bożego. Jest to ważna kategoria, dająca wytyczne do społecznej interpretacji ewangelii przez środowisko ekumenistów ŚRK.

Zbawienie jakie Bóg okazał światu przez Jezusa Chrystusa na przestrzeni wieków było interpretowane na różne sposoby, co wynikało z pozycji jego odczytywania. W pierwszych wiekach greccy Ojcowie Kościoła zbawienie wyjaśniali w kontekście pochodzenia i początków życia Jezusa – Jego Preegzystencji i Wcielenia. W inny sposób przebiegał ten proces w mistyce zachodu, gdzie akcentowano koniec życia Chrystusa – Jego śmierć na krzyżu (teoria zadośćuczynienia Anzelma). W teologii można było również zaobserwować inne podejście,

---

<sup>11</sup> J. Twardowski, *Sprawiedliwość*, <https://duszpasterstwotalent.pl/ks-jan-twardowski-sprawiedliwosc/>, dostęp z dn. 26 V 2023.

które eksponowała ziemskie życie i służbę Jezusa. W tym ujęciu zbawienia było interpretowane etycznie, czyli jako naśladowanie Jezusa.<sup>12</sup> Jak postuluje Bosch, potrzeba takiej interpretacji zbawienia, „działaby w ramach *pełnej struktury chrystologicznej*, dzięki czemu *totus Christus* – Jego wcielenie, ziemskie życie, śmierć, zmartwychwstanie i paruzja – stałyby się nieodzownym składnikiem życia Kościoła i teologii. Wszystkie te chrystologiczne elementy razem wzięte tworzą *praxis* Jezusa – Tego, który zarówno zapoczątkowuje zbawienia, jak i dał nam wzór do naśladowania”<sup>13</sup>. Dlatego w swojej działalności (postudze zbawienia) Kościoły, skupione w ŚRK powinny, łączyć zarówno jednostkę jak i społeczeństwo, duszę i ciało oraz teraźniejszość i przyszłość. Zaniedbaniem chrześcijańskich Kościołów w przeszłości było, według Fischera, zbyt koncentrowanie się na duchowości, poprawnym kulcie i rzeczywistości zbawienia doświadczanego *post mortem* gdzie zaangażowanie w świat było czymś w rodzaju „charytatywnej terapii paliatywnej”<sup>14</sup>. Myśl tą warto podkreślić głosem wybitnego teologa anglikańskiego biskupa Nicolasa Wrighta, który, pisał że pierwsi chrześcijanie rozumieli Dobrą Nowinę o Zbawieniu w Jezusie Chrystusie i Królestwie Bożym jako rewolucyjną prawdę - Bóg chce naprawić człowieka, by naprawić świat. Dlatego, „nie ma na ziemi a tym bardziej w niebie, powodu, dla którego my dzisiaj nie mielibyśmy czynić tak samo. Jeśli zaś ktoś próbuje powiedzieć, że w Dobrej Nowinie nie chodzi wcale o takie rzeczy, jak wyzwolenie niewolników, pomaganie biednym, godzenie zwaśnionych stronnictw, grup etnicznych i całych narodów, że nie chodzi w niej o troskę o zraniony świat, w którym żyjemy, tylko wyłącznie o to, by teraz uwierzyć, by w przyszłości iść do nieba – wówczas musimy odpowiedzieć, że z ich myśleniem jest coś nie w porządku”<sup>15</sup>.

Królestwo Boże w Ewangeliach jest wolną, niczym nie uwarunkowaną inicjatywą Boga. Inaczej mówiąc, jest doświadczane z łaski, dane darmo, na co wskazują Jego odbiorcy, którymi są głównie biedni, prości ludzie, często społecznie i religijnie odrzuceni (Mt 11,5). Jezus, gdy głosi nastanie Królestwa Boga, często prowadzi swoją mesjańską działalność właśnie wśród tych najbardziej potrzebujących (żebraków, trędowatych, pogardzanych celników, jawnych grzeszników – prostytutki, opętanych, chorych psychicznie) i zarazem tych, dla których bezpośredniość Jego przesłania jest wyraźnym znakiem zainteresowania i Bożej troski o ich los

---

<sup>12</sup> Por. D. J. Bosch, *Oblicza misji chrześcijańskiej. Zmiany Paradygmatu w Teologii Misji*, Katowice 2010, s. 420.

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> E. F. Fisher, *Indigenous People, Civil Society and the Neo-liberal State of Latin America*, New York-Oxford; Berghahn Books 2010, s. 7.

<sup>15</sup> N.T. Wright, *Dobra Nowina. Wiadomość, która zmieniła świat*, Kraków 2016, s. 129.

(troska ta obejmuje zarówno ich potrzeby duchowe, psychiczne jak i socjalne). Co, jak pokazują ewangeliczne opisy, jest ich największą potrzebą.

Zasadniczym celem Komisji Wiary i Ustrój jest „służba Kościołom wzywającym się nawzajem do widzialnej jedności w jednej wierze i w jednej wspólnocie eucharystycznej, wyrażonej w kulcie i wspólnym życiu w Chrystusie, przez świadectwo i służbę wobec świata i postęp ku tej jedności, aby świat uwierzył”<sup>16</sup>. Czy ten cel jest osiągalny? Przywołany na wstępie kardynał Kardynał Walter Kasper postuluje skupienie się ŚRK na tym celu zamiast na temacie społecznej interpretacji ewangelii. Uważam, że realizacja tego celu jest na dziś mało osiągalna. Teologiczne dialogi powinny trwać, by pogłębiać lepsze zrozumienie poszczególnych Kościołów i tradycji między sobą. Jak podpowiada nam doświadczenie minionych wieków „kościelne młyny” będą kolejne ekumeniczne dokumenty „miec powoli”. Natomiast aktualne wyzwania społeczne ludzkości wymagają pilnych odpowiedzi i prorockiego osądu Kościoła, który ma być „sola i światłem dla świata”.

W kontekście nauki Biblii o Królestwie Bożym, zbawienie człowieka, ale również ekumeniczną współpracę, należy ujmować jako proces, który rozpoczyna się wejściem drugiego człowieka na „drogę Chrystusa”. Uczeń Jezusa jest jakby nauczycielem tej „nowej drogi” (zob. Dz 9,2), w której nauczanie prawd o Królestwie zasadza się na więzi, towarzyszeniu bliźniemu. W tej wspólnej wędrówce nasze przepowiadanie Królestwa jest podporządkowane praktycznej odpowiedzi na pytanie, co znaczy żyć z Bogiem na co dzień? Jak Jezus Chrystus panuje w ludzkim życiu i jak zmienia struktury społeczne? Chrześcijańska egzystencja znajduje również swoją analogię w Królestwie Bożym. Czyli jak Królestwo Boże jest progresywne, tak również poznanie Boga w człowieku będzie procesem.

Oznacza to, również, że dialogujący ze sobą teolodzy ŚRK są, tak naprawdę, także uczniami, którzy, słuchając słów Ewangelii o Królestwie Bożym, muszą widzieć ją jako wartość, która jest przed nimi. Ksiądz Tischner pisał, że „nie odczytaliśmy Ewangelii do końca, nasze dotychczasowe odczytania, choć wielkie i interesujące, nie są ostatnim słowem na jej temat”<sup>17</sup>. Odczytywanie ewangelii jest tak naprawdę jej zgłębianiem i na poziomie intelektualnym oraz duchowym, i na poziomie wspólnego przekładania jej na działania dikaonijne i społeczne. Działania ŚRK wydają się być temu podporządkowane i z pewnością nie można ich traktować jako przejaw „świeckiego ekumenizmu”.

---

<sup>16</sup> *Ku wspólnej wizji Kościoła*, dz. cyt., s. 2

<sup>17</sup> J. Tischner, D. Zańko, J. Gowin, *Przekonać Pana Boga*, Kraków 2000, s. 56.